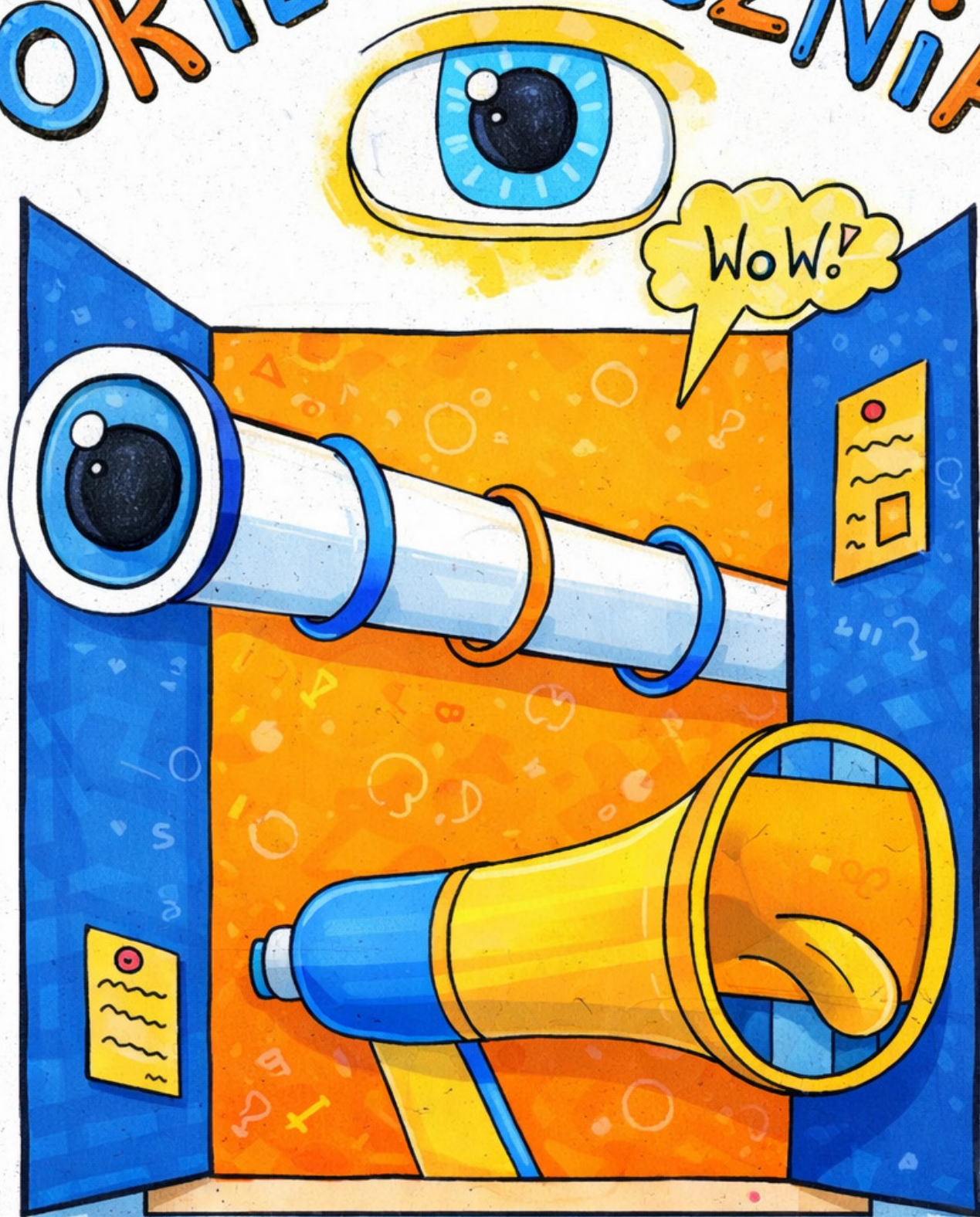


OKIEM UCZNIŃ



**W SZKOLE PRZY WILCZYM DOLE
MAGAZYN SZKOLNY**

LUTY 2026

Drodzy Uczniowie, Nauczyciele i przyjaciele naszej szkoły!

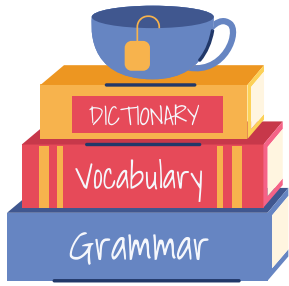
Z radością oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer nowego magazynu szkolnego. Mamy nadzieję, że znajdziecie w nim coś dla siebie i że lektura sprawi Wam dużo radości, uśmiechu i inspiracji.

Na dobry początek dwa artykuły zostały napisane specjalnie dla Was przez nauczycieli – tak na rozgrzewkę i pokazanie, jak różnorodny może być szkolny magazyn. Teraz, gdy już wiecie, o co chodzi i jak to działa, czas na Was!

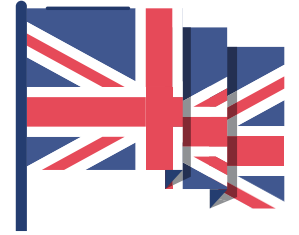
To miejsce jest otwarte na Wasze pomysły, teksty, rysunki i historie. Piszcie o tym, co Was ciekawi, bawi, porusza lub zastanawia. Ten magazyn tworzymy razem i liczymy, że to właśnie Wy nadacie mu swój wyjątkowy charakter.

Miłej lektury i... do dzieła!





English time



Christmas in Lapland

A snowy land in the north of Finland

Lapland is a magical place where many people believe Santa Claus lives. During Christmas everything is covered in white snow and the whole land looks like a winter world.

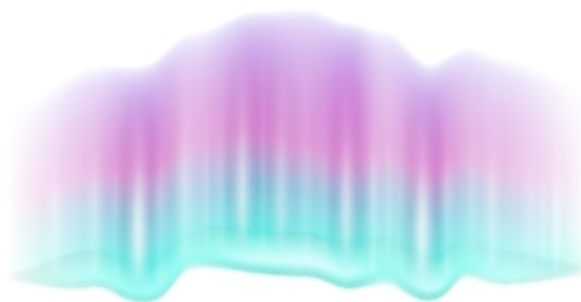
In Rovaniemi you can visit Santa Claus Village, meet Santa, and see his reindeer. A popular tradition is riding in a reindeer sleigh, which comes from the local people who have cared for reindeer for many years.

People drink warm berry juice called „glögi” and decorate their homes with lights and natural ornaments.

At night you can sometimes see the amazing Northern Lights dancing in the sky. Christmas in Lapland feels magical, cozy and full of winter joy.



Reindeer



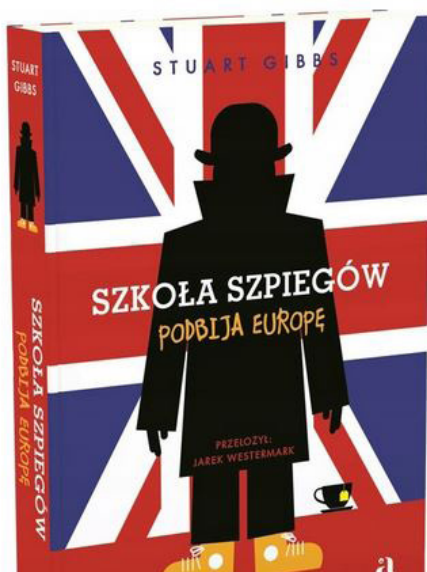
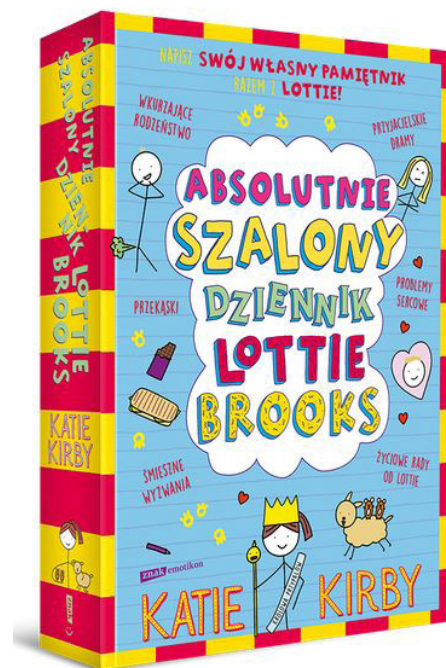
Norther Lights

Po Laponii oprowadziła Was ekipa z 6s:
Lena Kropiewnicka
Wanda Czaplicka
Zuzia Dampc
Nina Arendarska
Anna Kienig

Seria „Lottie Brooks”

To lekka, zabawna lektura, opowiadająca o dziewczynie dla której cringowe sytuacje i przypały to codzienność. W książce jest dużo zabawnych obrazków. Jest napisana w formie pamiętnika. Z główną bohaterką utożsamić się może każda dorastająca dziewczyna. Jeśli lubisz dramy, KitKaty i szukasz czegoś naprawdę zabawnego, to ta książka jest dla Ciebie. Przyznam się, że przeczytałam tę serię 3 razy.

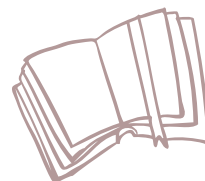
Komu polecamy? Dziewczynom w wieku 9-12 lat.



Seria „Szkoła Szpiegów”

To zabawna, ekscytująca opowieść o nastolatkach jeżdżących na misje szpiegowskie. Główny bohater - Ben Ripley jest świetny z matmy, ale na szpiega się nie nadaje. Jeśli lubisz dreszczyk emocji, ale chcesz się też pośmiać, ta książka jest dla Ciebie. Nie zliczę, ile razy przeczytałam tę serię.

Komu polecamy? Wszystkim w wieku 9-12 lat.



Książkowe polecanki przygotowały dla Was:
Alicja Woźniak i Hanna Kapuścińska

GALERIA TAJEMNIC

O francuskim malarzu opowiedziała pani Alicja Małkowska



Monet we własnej osobie.

W Szkole przy Wilczym Dole w Warszawie czwórka przyjaciół - Mieszko, Siemek, Gaja i Lidka - miała swoje sposoby na nudę. Mieszko był mistrzem w matmie i wciąż rozwiązywał zadania i matematyczne łamigłówki. Za to na plastyce zawsze rysował kalkulator z miną „zombie”. Siemek - artystyczna dusza, miał w zeszytach karykatury wszystkich nauczycieli, kolegów i koleżanek ze szkoły, a nawet ukradkiem udało mu się uchwycić samego dyrektora. Gaja, która zjeżdżała z rodzicami chyba pół Polski, znała na pamięć rozkład łazienek w wielu muzeach w Polsce. Lidka natomiast nie rozstawała się z błyszczącym do ust i wciąż dziergała na drutach (zdarzało jej się to nawet podczas apelu).

Tego dnia zostali po lekcjach, bo pani Lisa, wychowawczyni, poprosiła ich o pomoc przy porządkowaniu pracowni. Pani Lisa była typem człowieka, który potrafił znaleźć inspirację nawet w plamie po kawie na podłodze.

– Kochani! Zobaczcie, co znalazłam na strychu! – zawołała, wnosząc do klasy obraz w ciężkiej, zakurzonej ramie.

Obraz przedstawiał plażę z klifem, morze i niebo, które wyglądało, jakby ktoś rozlał na nim zsiadłe mleko z niebieską farbą. Chociaż był zakurzony, widać było przyjemne, jasne kolory.

– Wygląda jak... - powiedziała pani Lisa cicho, przecierając obraz mokrą ścierką.
– Coś bardzo podobnego namalował kiedyś Claude Monet i można było ten obraz oglądać w Muzeum Narodowym w Poznaniu...

– Można było? To już nie można? – wychwycił od razu Mieszko.

– Obraz skradziono kilka lat temu – westchnęła pani Lisa. – Ktoś chciał być jak Pierce Brosnan w filmie...

– O! To ja widziałem ten film, proszę pani! – wykrzyknął Siemek, nie odrywając wzroku od swojego zeszytu. – Pierce Brosnan jako znudzony miliarder kradnie obraz Claude’a Moneta z nowojorskiego muzeum.

– Ale ja nie jestem pewna, czy to jest film dla dzieci... – pani Lisa zawahała się.

– Oj, proszę pani, lepiej niech pani powie, co z tym obrazem? Monet to ten od impresjonistów? – Siemek wyraźnie się ożywił.

– Tak! – ucieszyła się pani Lisa. – Chociaż wiecie, że nazwa „impresjonizm” była kiedyś szydercza? Wymyślił ją pewien dziennikarz, Louis Leroy, który śmiał się z obrazu Moneta „Impresja, wschód słońca”. Pisał, że to tylko „wrażenie”, a nie prawdziwy obraz. A potem... cały świat pokochał impresjonistów!

– Łącznie z panią – zauważyła Gaja. Pani Lisa nie zwróciła na te słowa uwagi, tylko zabrała się za staranne wyczyszczenie obrazu. Miał on od teraz stanowić clou naszej sali wychowawczej.

– Czyli jak ktoś się ze mnie śmieje, że rysuję na lekcjach, to może kiedyś będę sławny... – mruknął Siemek, chowając zeszyt.

– Może! Monet też zaczynał od karykatur nauczycieli – pani Lisa uśmiechnęła się do Siemowita. – Nawet zarabiał na tym w szkole! Siemku, masz może jakieś karykatury nauczycieli?

Siemek zrobił się czerwony jak burak, a Mieszko parsknął śmiechem.

– Ale... skąd pani... - szepnął Siemek.

– On ma całą kolekcję! – zdradził Mieszko.

– Cicho! – syknął Siemek.

– Ależ Siemku, twoje prace są naprawdę na wysokim poziomie. Dopóki nie są zbyt prześmiewcze, to nie masz się czego wstydzić.

Gaja widziała, że jak nie zmieni tematu rozmowy, to pani Lisa będzie drążyła, a Siemek spłonie do reszty. Nie miała pojęcia, czy, w ocenie pani, karykatura dyrektora w wykonaniu Siemka nie będzie zbyt prześmiewcza. A co gorsza samej pani Lisy.

– Wiecie, że Monet miał na imię Oskar? – rzuciła szybko. – I że przez rok był w wojsku, ale ciotka go wykupiła, bo nie chciał być żołnierzem? – próbowała sobie przypomnieć wszystkie informacje, które usłyszała na lekcji od pani Lisy i podczas zwiedzania Muzeum Narodowego w Poznaniu.

– A potem malował kwiaty i wodę, bo miał piękny ogród w stylu japońskim – podchwyciła Lidka – Nawet pozwolili mu zmienić bieg rzeki, żeby podlewać te jego nenufary!

– Nenufary? – powtórzył Mieszko. – Co to są nenufary?

– Liliowce wodne – wyjaśniła Gaja. – Monet miał mnóstwo książek o roślinach i sprowadzał różne gatunki do swojego ogrodu w Giverny.

– Ale miał też na starość chore oczy – dodała Lidka, patrząc na obraz. – Malował wtedy świat trochę inaczej, bo inaczej widział kolory.

– To smutne – mruknął Siemek.

– Ale się nie poddał – powiedziała cicho Gaja. – Malował do końca.

Pani Lisa uśmiechnęła się do nich ciepło.

– Widzicie? Sztuka to nie tylko talent, ale też wytrwałość, samodyscyplina i serce. Monet nie miał łatwego życia, ale nigdy nie przestał malować. Nie wiedziałam, że tyle wiecie o Monecie. Czekaście... – czy to możliwe? – pani Lisa zapytała samej siebie. Cały czas porównywała znalezisko szkolne z reprodukcją w telefonie. – Nie, to niemożliwe – nauczycielka zrobiła się nagle blada jak ściana.

– Mieszku, sprawdź rzeczywiste wymiary obrazu „Plaża w Pourville” – rzuciła teraz szorstko.

– Siemek, pilnuj tego obrazu jak oka w głowie i nie pozwól, żeby ktokolwiek go dotykał – komenderowała. – Gajka, zabierz już tę ścierkę. Już nie czyścimy.

Cała czwórka spojrzała zdumiona na panią Lisę. Lidka nerwowo zaczęła smarować usta błyszcznikiem, Mieszko wziął telefon do ręki, żeby szukać informacji.

– Oszalała – szepnęła do siebie Gaja.

– A ja idę natychmiast porozmawiać z dyrektorem! – krzyżąc to, wybiegła z sali i pognęła do gabinetu dyrektora.

Zapadła cisza. Przyjaciele spojrzeli na siebie, a potem na obraz, który... tak jakby zdrzął. Kolory na nim zaczęły się poruszać, a powietrze zgęstniało jak kisiel.

– Ej, widzicie to? – szepnął Mieszko.

Z obrazu wysunęła się dłoń. Potem druga. A potem... cały człowiek. Starszy pan z brodą, w kapeluszu, z plamami farby na palcach. Rozejrzył się niepewnie po klasie.

– Mon dieu... – wymamrotał. – Czy to... przyszłość?

Dzieci zamarły. Nawet Lidka przestała dziergać.

– Przepraszam, czy pan jest... Monetem? – zapytała po chwili Gaja.
– Claude Oskar Monet, do usług – ukłonił się niezdarnie. – Ale... gdzie ja jestem?
– W Warszawie. W szkole. W Polsce. W... dwudziestym pierwszym wieku. Jest 99 lat po pańskiej śmierci – wyrecytował Mieszko, bo tylko on był w stanie przeliczyć w głowie tak duże liczby.

Monet usiadł ciężko na krześle pani Lisy.

– Nigdy nie byłem w Polsce... Ale słyszałem, że tu ludzie mają duszę artysty.
– To... to niemożliwe! – szepnęła Lidka. – Czy ja śnię?
– Jeśli tak, to wszyscy śnimy razem – mruknął Siemek.

Dzieci zaczęły zadawać pytania. Monet opowiadał im o swoim życiu – o tym, jak malował karykatury nauczycieli, jak nie wszyscy rozumieli jego obrazy, jak musiał uczyć się techniki malarskiej, żeby malować z sercem, ale też dokładnie.

– Czy to jest ładne, proszę pana? – zapytał nieśmiało Siemek, pokazując mu swój zeszyt z karykaturami.

Monet uśmiechnął się szeroko.

– Moje obrazy też na początku nie były cenione. Ważne, żeby malować sercem. Ale pamiętaj – technika też jest ważna. Trzeba się uczyć, ćwiczyć, być dokładnym. I nie poddawać się, nawet jeśli inni nie rozumieją twojej sztuki.

– A pan się nie poddał? – zapytała Lidka.

– Nigdy. Nawet kiedy świat wydawał się szary, a kolory znikwały z mojego życia, malowałem dalej. Bo sztuka to nie tylko obrazy. To sposób patrzenia na świat.

– Panie Monet... czy mógłby pan poprowadzić dla nas lekcję plastyki?

Monet roześmiał się serdecznie.

– Z przyjemnością! Ale... czy macie tu gdzieś ogród? Najlepiej z nenufarami?

– Mamy tylko staw z kaczkami za boiskiem – powiedziała Gaja.

– I kilka doniczek z kaktusami na parapecie – dodał Mieszko.

– To wystarczy! – Monet klasnął w dłonie. – Sztuka jest wszędzie, trzeba tylko umieć ją zobaczyć.

Następne godziny były jak sen. Monet pokazywał dzieciom, jak patrzeć na świat oczami artysty. Uczył ich mieszać kolory, łapać światło, malować to, co czują, a nie tylko to, co widzą.

Siemek, który zawsze rysował ukradkiem, nagle poczuł, że jego karykatury są czymś więcej niż tylko żartem. Mieszko, choć wolał liczby, zaczął eksperymentować z geometrycznymi wzorami na kartonie. Gaja malowała z pamięci wnętrza muzeów, a Lidka... dziergała na szydełku nenufary.

Nagle rozległ się dzwonek. Claude Oscar Monet rozpułynał się w ich umysłach, a do sali weszła pani Lisa z dyrektorem.

– Nich pan spojrzy, panie dyrektorze – podsunęła mu telefon z reprodukcją obrazu prawie pod sam nos..

– Spokojnie pani Liso. Trzeba wezwać specjalistów. Jeśli to prawda, to działając na własną rękę, możemy tylko coś niechcący zniszczyć.

– Panowie – pan dyrektor spojrział na chłopaków – pomożecie mi przenieść obraz do mojego pokoju. Tam poczeka na eksperta.

Plaża w Pourville – jedyny w polskich zbiorach obraz Claude’a Moneta, namalowany w 1882 roku. Przedstawia impresjonistyczną wizję plaży w miejscowości Pourville. Niestety w 2000 roku obraz został skradziony z Muzeum Narodowego w Poznaniu, a złodziej uszkodził dzieło, wycinając je z ramy. Po 10 latach odnaleziono sprawcę i obraz Moneta ukryty za szafą. W wyniku uszkodzenia sygnatury Moneta podczas kradzieży, wartość obrazu spadła o połowę.

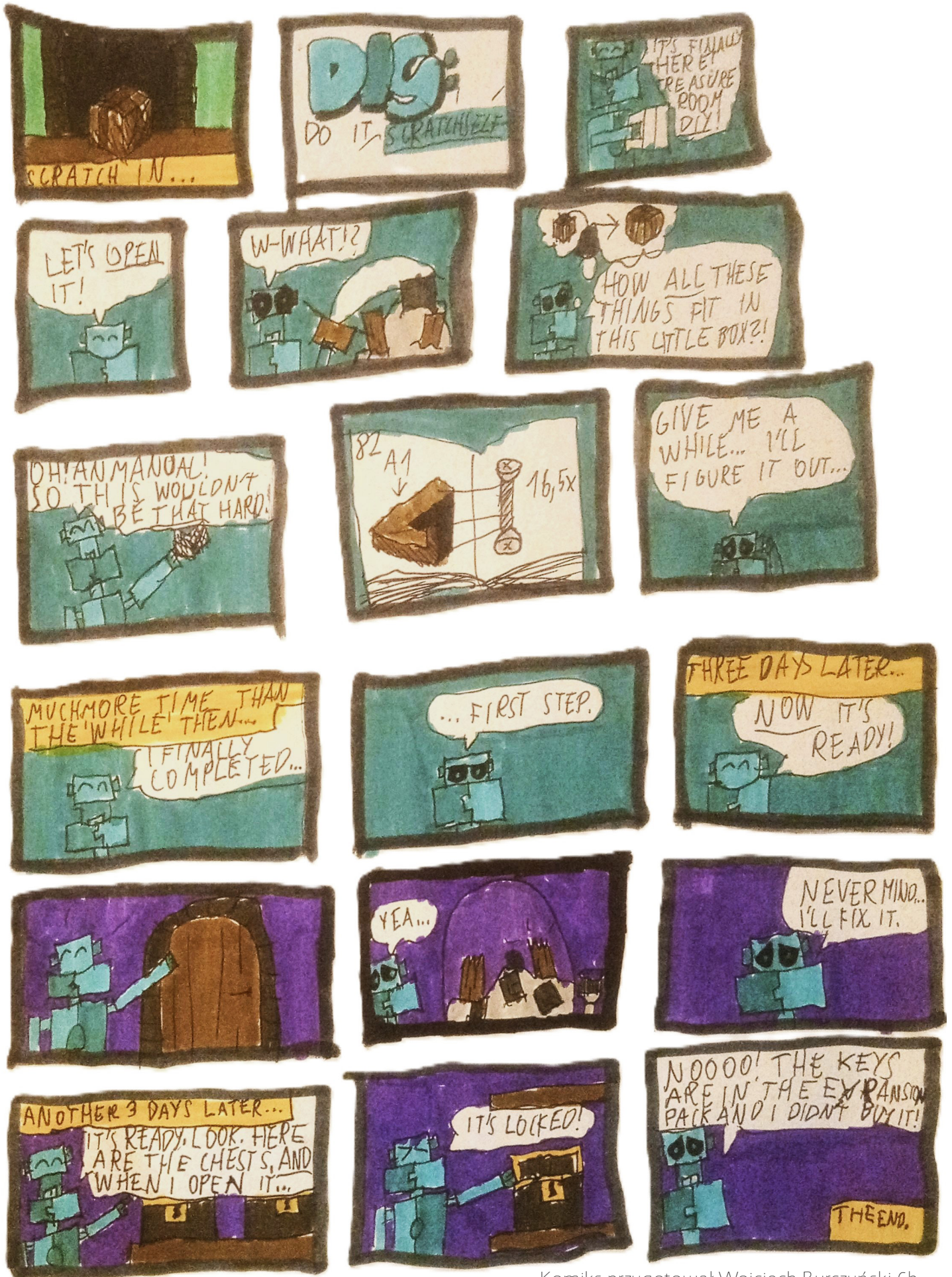
Clou sprawy –

(z języka francuskiego „clou”- gwóźdź) oznacza sedno sprawy, kluczowy punkt lub motyw główny. Może to także być element, który stanowi wizualny punkt centralny i nadaje wnętrzu charakter.



Claude Monet, Plaża w Pourville, 1882 - Wikipedia

CZAS NA KOMIKS



CZY WIESZ, ŻE...

Historią o niedźwiedziu Wojtku podzieliła się z Wami pani Justyna Grembowska

Miś Wojtek był niedźwiadkiem, którego losy wiążą się z tragedią II wojny światowej i dziejami Polaków podczas zmagania o odzyskanie wolności.

Z pewnością każdy z Was pamięta, że II wojna światowa wybuchła 1 września 1939 roku. Niemcy, a następnie ZSRS zaatakowały Polskę. Po zmianie sojuszy i uderzeniu Niemiec na ZSRS powstała polska armia dowodzona przez generała Władysława Andersa. W jej skład wchodził głównie Polacy zesłani na początku wojny do radzieckich obozów pracy - łagrów. Żołnierze przemierzyli tysiące kilometrów. Dotarli m.in.: do Uzbekistanu, Egiptu, Iranu. Podczas pobytu na Bliskim Wschodzie polscy żołnierze wykupili od miejscowego chłopca osieroconego niedźwiadka. Otrzymał on imię pasujące do żołnierza. Nazwano go Wojtkiem. Odtąd dzielny miś towarzyszył Polakom w zmaganiach wojennych. Z czasem generał Anders mianował Wojtkę kapralem. Zwierzę otrzymało żołd (wynagrodzenie), książeczkę wojskową i własny numer służbowy. Dzięki temu mógł razem z żołnierzami przemierzać świat. Żołd zapewniał mu wyżywienie.



Niedźwiedź Wojtek (Źródło - Wikipedia)

Wojtek, jak przystało na niedźwiadka, żywił się głównie mięsem, ale uwielbiał miód i owoce. Był maskotką, która umiała żołnierzom trudne, wojenne chwile. Oczywiście bycie żołnierzem nakładało na Wojtkę liczne obowiązki. Pomagał nosić skrzynie z amunicją, pilnował sprzętu, odstraszał szpiegów. Prawdziwy chrzest bojowy Wojtek przeszedł podczas walk o Monte Cassino. Zdobywanie tego wzgórza ułatwiło żołnierzom przedostanie się do Rzymu(stolicy Włoch), państwa będące-

go sojusznikiem Niemiec. Początkowo przerażony wybuchami miś schronił się na drzewie, ale po pewnym czasie dołączył do walczących i wspierał ich podczas zmagania z Niemcami.

Po zakończeniu II wojny światowej wielu polskich patriotów nie mogło wrócić do ojczyzny. Nasz kraj znajdował się wtedy w strefie wpływów Związku Radzieckiego, co wiązało się z ogromnym niebezpieczeństwem. Symbolem patriotyzmu stał się miś Wojtek, dlatego jego towarzysze zdecydowali, że zostanie on oddany do ogrodu zoologicznego. W 1947 roku Wojtek zamieszkał w szkockim ZOO w Edynburgu. Spędził tam resztę swojego życia. Niedźwiadek nigdy nie zapomniał o swoich polskich przyjaciółach. Niektórzy byli żołnierze odwiedzali go przeskakując płot ogrodzenia wybiegu, na którym mieszkał Wojtek. Miś witał ich z radością. Bardzo lubił, kiedy mówiono do niego po polsku. W sposób szczególny reagował na słowa hymnu polskiego. Słyszając go, poruszał się tanecznym krokiem. Wojtek zmarł 2 grudnia 1963 roku.

Powstało wiele pomników dzielnego niedźwiadka. Jeden z nich możemy podziwiać w Warszawie przy ulicy Konwiktorskiej. Wojtek patronuje także Przedszkolu nr 99 w Warszawie.



Pomnik Misia Wojtka w Edynburgu (Źródło - Wikipedia (DsMaxwell))

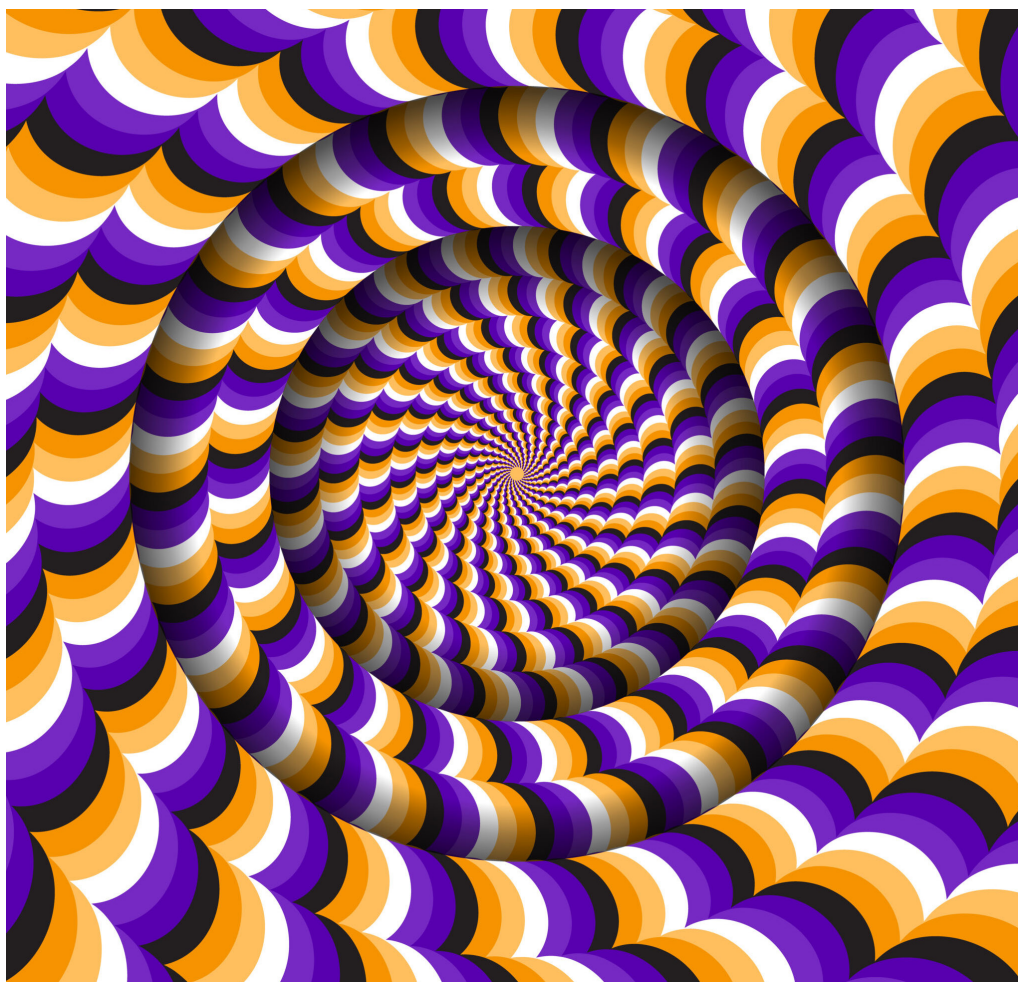
Warszawskie Wypady

Co warto zwiedzić w Warszawie? O tym opowie Wam Barbara Strzępka z 7d

Zimą pogoda nie dopisuje i nie masz pomysłu na żadną wycieczkę?
A co powiesz na opisane poniżej propozycje?

MUZEUM ŚWIAT ILUZJI W WARSZAWIE

Znajdujące się w samym sercu naszego miasta, na Rynku Starego Miasta 21, jest idealnym miejscem na interesującą wycieczkę z bliskimi. Możemy tu spojrzeć na świat z innej, fantastycznej perspektywy. Czeką nas między innymi tworząca magiczną atmosferę sala lustrzana, pokój do góry nogami czy vortex tunnel oraz wiele innych atrakcji.



Zdjęcie - swiatiluzji.pl

MUZEUM CZEKOLADY W WARSZAWIE

Choć może i trudno uwierzyć, że takie muzeum mieści się w Polsce, a konkretnie na warszawskiej alei Wedla 5, koniecznym jest udanie się tam, jeśli należy się do fanów czekolady i innych smakołyków firmy E. Wedel. Budynek Muzeum jest połączony z fabryką tejże firmy. Zwiedzając, możemy dowiedzieć się o całej jej historii, poszczególnych etapach produkcji czekolady, czy na żywo podglądać dekorowanie słynnych „torcików wedlowskich”. Możemy też odpowiedzieć sobie na pytania: „Skąd wziął się symbol firmy - chłopiec na zebrze trzymający tabliczki czekolady?” oraz „Skąd nazwa „Ptasie Mleczko”?”. W trakcie zwiedzania czeka na nas również degustacja świeżej czekolady...



Zdjęcie - <https://wedel.prowly.com>



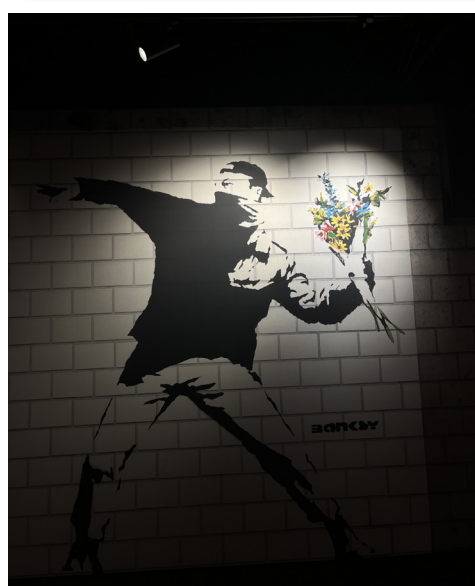
Szczerze polecam!

FB Z WIZYTĄ U BANKSY'EGO :)



Banksy to brytyjski artysta street artu, który tworzy pod pseudonimem i do dziś pozostaje anonimowy. Jego prace można zobaczyć na ulicach Londynu, ale także w wielu innych miastach na całym świecie.

Artysta wykorzystuje różnorodne techniki, aby przekazywać swoje - często humorystyczne - komentarze dotyczące problemów społecznych i politycznych. Charakterystyczne dla Banksy'ego jest łączenie graffiti z techniką szablonową oraz umieszczanie dzieł w odważnych, nierzadko ryzykownych miejscach. Dzięki oryginalnemu stylowi jego sztuka zyskała uznanie innych artystów i zainteresowanie mediów.



a teraz coś na ząb!

Kurczak w sosie teriyaki

Pokrojone mięso z udek z kurczaka przyprawiamy solą, pieprzem i sosem sojowym. Następnie dokładnie obtaczamy w skrobi ziemniaczanej. Odkładamy na chwilę na bok i przygotowujemy sos.

Składniki do sosu teriyaki:

2 łyżki brązowego cukru,

6 łyżek sosu sojowego,

2 łyżki ketchupu,

3 łyżki oleju,

Do tego imbir i czosnek,

(Opcjonalnie można dodać łyżkę pasty miso, ale sos równie dobrze wychodzi bez niej!)

Wlewamy olej na patelnię i smażymy nasze kawałki kurczaka. Gdy kurczak się usmaży, na czystą patelnię wlewamy nasz sos (jeśli będzie troszkę za gęsty, można dodać szklankę wody). Gotujemy go około 5 minut i dodajemy naszego kurczaka. Mieszamy, dopóki sos nie oblepi dokładnie kawałków.

Na koniec posypujemy sezamem i zieloną cebulką. Podaje się go z ryżem (najlepiej lepkiem lub basmati), opcjonalnie z ogórkiem na boku.

Gotowe! Smacznego!



TEATRAlnie

Teatralnymi tajnikami podzielił się z Wami Eryk Malarski z 8a.

Dlaczego warto chodzić do teatru?

Teatr w wyjątkowy sposób rozwija umiejętność analizy i interpretacji – widz uczy się odczytywać gesty, tempo sceny, relacje między postaciami czy znaczenie rekwizytów. Praca aktora „na żywo” uwrażliwia nas na niuanse mowy ciała i emocji, których nie da się zatrzymać ani powtórzyć jak w filmie.

Regularne obcowanie ze spektaklami poszerza słownictwo i poprawia kulturę wypowiedzi, bo teatr operuje językiem precyzyjnym, rytmicznym i starannie zbudowanym. Uczy również koncentracji – przedstawienie wymaga pełnej uwagi, bez możliwości przewinięcia sceny.

Teatr rozwija w nas także kompetencje społeczne: pomaga zrozumieć motywacje bohaterów, uczy reagowania na emocje innych i wzmacnia empatię. Dzięki temu łatwiej nam funkcjonować w realnych relacjach, nie tylko tych szkolnych.

Każde przedstawienie zostawia coś konkretnego – nową perspektywę, pytanie, zmianę myślenia – dlatego warto do teatru wracać, bo to jedno z niewielu miejsc, które kształtują zarówno intelekt, jak i wrażliwość.

Działo się w szesnastce



PRACUJ Z nami
nad następnym numerem!